

Sygn. akt: I ACa 852/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Ewa Giezek

Sędziowie: SA Dorota Gierczak

SA Marek Machnij (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Sylwia Lubiewska

po rozpoznaniu w dniu 8 lutego 2013 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 21 września 2012 r. sygn. akt XV C 408/12

1) prostuje niedokładności pisarskie w sentencji zaskarżonego wyroku przez wpisanie w rubrum wyroku słowa Spółce w miejsce słowa Spółki oraz zastąpienie skrótowca (...) użytego w rubrum wyroku słowami (...) Towarzystwu (...), natomiast w punkcie II (drugim) wyroku – słowami (...) Towarzystwa (...), a ponadto przez wyeliminowanie znaków cudzośliwu w nazwie pozwanego,

2) oddala apelację,

3) zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt: I ACa 852/12

Uzasadnienie:

Powód M. W. wniósł o zasądzenie od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w S. kwoty 84.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 lutego 2010 r. z tytułu odszkodowania za skradziony samochód, wskazując, że zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia tego samochodu w zakresie auto – casco, a pozwany bezpodstawnie odmawia zapłaty odszkodowania.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Przyznał, że zawarł z powodem umowę ubezpieczenia auto – casco przedmiotowego samochodu, ale twierdził, że nie ma podstaw do przyjęcia swojej odpowiedzialności w związku z jego kradzieżą, ponieważ złożył powodowi oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych tej umowy ze względu na błąd wywołany przez powoda co do właściwości przedmiotu ubezpieczenia, w szczególności co do stanu pojazdu, jego pochodzenia, zabezpieczeń antykradzieżowych i wartości. Pozwany twierdził ponadto, że odmowa wypłaty odszkodowania była uzasadniona także postanowieniami zawartej przez strony umowy.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 21 września 2012 r. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Z dokonanych w sprawie przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że w N. zarejestrowany był w okresie od dnia 15 kwietnia 2009 r. do dnia 27 lipca 2009 r. samochód marki M. (...) o numerze nadwozia (...). Stanowił on własność leasingową i był użytkowany przez firmę (...). W lipcu 2009 r. pojazd ten uległ uszkodzeniu, a koszty ewentualnej naprawy oszacowano na 59.500 € przy wartości odtworzeniowej pojazdu 17.300 €. W związku z tym dokonano jego wyrejestrowania, zgłaszając przy tym w niemieckim rejestrze pojazdów kradzież jego tablic rejestracyjnych o numerze MZ- (...). Stan jego licznika po zaistniałej szkodzie wskazywał na przebieg 11.854 km.

Wyrejestrowany pojazd stanowił następnie przedmiot kolejnych umów sprzedaży między autokomisami na terenie N.(1). Z faktury zakupu wynika, że w dniu 17 października 2009 r. na zlecenie powoda nabył go R. B. (1), zajmujący się sprowadzaniem do Polski używanych samochodów z zagranicy. Pojazd został zarejestrowany w Polsce w dniu 19 października 2009 r. na podstawie przedłożonego niemieckiego dowodu rejestracji z dnia 15 kwietnia 2009 r., wystawionego dla samochodu samochód marki M. (...) o numerze nadwozia (...). W tym samym dniu wystawiona została faktura VAT nr (...) na nazwisko powoda, z której wynika, że kupił on od Przedsiębiorstwa Handlowo – Usługowego (...) samochód M. (...) o w/w numerze nadwozia za kwotę 55.000 zł. W tym samym dniu powód zapłacił akcyzę za sprowadzony pojazd.

W dniu 4 stycznia 2010 r. powód zawarł z pozwanym umowę ubezpieczenia komunikacyjnego, obejmującego ubezpieczenie OC, AC i C. A., dotyczącą zarejestrowanego na niego pojazdu M. (...) o numerze rejestracyjnym (...). W polisie wskazano przebieg pojazdu na 11.950 km oraz stan „bez uszkodzeń”. Z certyfikatu instalacji z dnia 4 stycznia 2010 r. wynika, że w tym samym dniu w powyższym samochodzie zainstalowany został system alarmowy DOG 30 i dokonano przeglądu zabezpieczenia w postaci immobilisera.

W dniach 3 grudnia 2009 r. i 28 grudnia 2009 r. na zlecenie powoda zamówiono w autoryzowanym serwisie (...) dodatkowe kluczyki do przedmiotowego pojazdu. Powód odebrał je osobiście w dniu 19 stycznia 2010 r. w siedzibie (...) w P., dokąd udał się w/w samochodem.

W dniu 20 stycznia 2010 r. powód zgłosił kradzież tego samochodu. Postępowanie w sprawie jego kradzieży zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy. Powód zgłosił pozwanemu powyższą szkodę. Pozwany po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego odmówił wypłaty odszkodowania, a pismem z dnia 1 czerwca 2010 r. skutecznie uchylił się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego przy zawarciu umowy ubezpieczenia, powołując się na wadę oświadczenia woli w postaci błędu.

W toku obecnego postępowania powołany został biegły sądowy do spraw techniki motoryzacyjnej, który – przyjmując tożsamość kupionego w dniu 17 października 2009 r. przez R. B. (1) pojazdu rozbitego i odbudowanego w ciągu dwóch dni do stanu umożliwiającego jego rejestrację w dniu 19 października 2009 r. oraz dalszą eksploatację – ustalił wartość rynkową tego pojazdu według stanu i cen z dnia 20 stycznia 2010 r. na kwotę 66.700 zł.

Stan faktyczny w sprawie został ustalony na podstawie dowodów z dokumentów prywatnych i urzędowych przedłożonych przez strony oraz kopii akt szkody i opinii biegłego sądowego do spraw techniki motoryzacyjnej J. P. (1). Ponadto Sąd Okręgowy dopuścił dowód z przesłuchania powoda w charakterze strony oraz z zeznań świadków R. B. (1), A. U., A. W. (1) i M. B. (1). Zeznania A. K. – U. zostały uznane za wiarygodne, a zeznania M. B. za nieistotne.

Natomiast przy ocenie zeznań R. B. i A. W. Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że są oni bezpośrednio powiązani z powodem osobiście lub gospodarczo, w związku są zainteresowani korzystnym dla niego rozstrzygnięciem sprawy.

Zeznaniom powoda Sąd ten dał wiarę jedynie częściowo w zakresie zgodnym z ustalonym stanem faktycznym. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy wskazał, że zeznania powoda i jego żony A. W. są istotnie sprzeczne z treścią dowodów z dokumentów i zasadami logicznego rozumowania. Powód utrzymywał bowiem, że nabył pojazd w stanie delikatnie uszkodzonym, a jego żona zeznała, że samochód ten przyjechał o „własnych siłach”. Świadek R. B., który bezpośrednio kupił ten pojazd na terenie N.(1) i w stanie niezmiennym sprzedał go powodowi, zeznał jednak, że był to samochód rozbity, pokradzieżowy, który kupił z lawety i również na lawecie został przywieziony do K.. Z dokumentów wynika zaś, że pojazd ten został wyrejestrowany w N. na skutek szkody z lipca 2009 r., a koszt jego ewentualnej naprawy znacznie przewyższał jego wartość odtworzeniową. Potwierdza to również przedłożona dokumentacja fotograficzna samochodu po wypadku. Powód nie udowodnił, że pojazd ten został naprawiony jeszcze na terenie N.(1). Tymczasem po kupieniu go w N. w dniu 17 października 2009 r. już w dniu 19 października 2009 r. pojazd został zarejestrowany na rzecz powoda jako w pełni sprawny techniczny pod numerem rejestracyjnym (...).

Wobec tego Sąd Okręgowy uznał, że pozwany skutecznie uchylił się od skutków prawnych zawartej z powodem umowy ubezpieczenia powyższego samochodu z uwagi na złożenie oświadczenia woli pod wpływem błędu, dotyczącego przedmiotu ubezpieczenia. Pozwany wykazał bowiem brak tożsamości między samochodem przedstawionym do ubezpieczenia a samochodem tej samej marki o numerze nadwozia podanym w dokumentacji z rejestracji tego samochodu.

Za stanowiskiem pozwanego przemawia to, że samochód marki M. (...) o numerze nadwozia (...), rok produkcji 2009, został zarejestrowany po raz pierwszy na terenie N.(1) w dniu 15 kwietnia 2009 r., a następnie w dniu 15 lipca 2009 r. uległ wypadkowi i uszkodzeniu uniemożliwiającemu jego dalszą eksploatację, wskutek czego został wyrejestrowany z powodu niezdatności na ruch. W Polsce samochód został zarejestrowany po raz pierwszy w dniu 19 października 2009 r. przy wykorzystaniu dokumentów niemieckich, służących do pierwszej rejestracji samochodu w N. jako pojazdu nowego. W związku z tym powodowi wydany został dowód rejestracyjny, w którym m. in. potwierdzono zdatność samochodu do ruchu i zgodność z wymogami, jakie muszą spełniać pojazdy mechaniczne poruszające się po drogach publicznych, a termin następnego badania technicznego oznaczono na dzień 15 kwietnia 2010 r., czyli na rok od pierwszej rejestracji w N.. Wynika z tego, że zatajono fakt wyrejestrowania samochodu w Niemczech po dniu 15 lipca 2009 r. wskutek wypadku. Gdyby samochód o w/w numerze nadwozia rzeczywiście był tożsamy z pojazdem przedstawionym do ubezpieczenia, należałoby przyjąć, że po wyrejestrowaniu w Niemczech został on odbudowany, ponownie dopuszczony do ruchu i powtórnie uległ kolizji, która nie powodowała niezdatności do poruszania się po drogach. Musiałoby dojść do tego w okresie między lipcem a październikiem 2009 r., czyli przed sprzedażą R. B., a następnie powodowi. Wówczas podstawę zarejestrowania pojazdu w Polsce stanowiłby jednak dokument pochodzący z okresu po dniu 15 lipca 2009 r. i ponownie dopuszczający samochód do ruchu.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko biegłego do spraw techniki motoryzacyjnej, że niemożliwe i sprzeczne z zasadami logicznego myślenia jest, aby samochód, który uległ całkowitemu zniszczeniu, został następnie odbudowany i całkowicie naprawiony zaledwie w ciągu dwóch dni. Stanowisko takie jest przekonujące jako oparte na rozległej wiedzy biegłego, jego długotrwałej praktyce i wieloletnim doświadczeniu zawodowym. Zarejestrowanie samochodu wymaga posiadania aktualnego badania technicznego. Wątpliwe jest zatem, aby samochód kupiony na terenie N.(1) w dniu 17 października 2009 r. był tożsamy z samochodem zarejestrowanym w Polsce w dniu 19 października 2009 r. Wątpliwa jest co najmniej zgodność tego samochodu z przedłożoną dokumentacją.

Ponadto w polisie z dnia 4 stycznia 2010 r. podano przebieg pojazdu na 11.950 km, natomiast ostatni stan licznika już po szkodzie w lipcu 2009 r. wskazywał 11.854 km. Różnica między tym wskazaniem wynosi zaledwie 96 km. Powód twierdził zaś, że zaczął jeździć tym samochodem około 20 grudnia 2009 r. i do chwili kradzieży był on stale używany. Powód pojechał tym samochodem również do P. i z powrotem, gdzie odległość w obie strony wynosiła prawie 500 km. Także ta okoliczność poddaje więc w wątpliwość twierdzenia powoda co do tożsamości pojazdu.

Poważną wątpliwość budzi również cena, za jaką powód nabył ten samochód, mająca stanowić połowę jego wartości. Powód twierdził bowiem, że pojazd był jedynie lekko uszkodzony, ale poza tym sprawny technicznie. Nie wiadomo zatem, dlaczego jego cena była obniżona do połowy wartości.

Sąd Okręgowy uznał, że powyższe niejasności i rozbieżności wywołują poważne wątpliwości co do tożsamości pojazdu kupionego w N. w dniu 17 października 2009 r. i skradzionego powodowi w dniu 20 stycznia 2010 r. oraz co do przedłożonej przez powoda dokumentacji dotyczącej samochodu o numerze nadwozia (...). Oznacza to, że samochód o takim numerze i samochód przedstawiony do ubezpieczenia to dwa różne pojazdy. Powód wprowadził zatem pozwanego w błąd co do przedmiotu ubezpieczenia. Umową stron objęty był bowiem samochód o konkretnym numerze nadwozia. Samochód ten prawdopodobnie pozostał w Niemczech jako całkowicie rozbity i los tego wraku nie jest do końca znany. Gdyby pozwany znał stan samochodu o takim numerze nadwozia, nie zawarłby z powodem umowy jego ubezpieczenia w zakresie auto-casco. Zachodził więc błąd istotny, polegający na tym, że gdyby pozwany znał rzeczywisty stan faktyczny, nie złożyłby oświadczenia woli, od którego obecnie się uchylił. W konsekwencji pozwany skutecznie uchylił się od odpowiedzialności kontraktowej za skradziony pojazd.

Niezależnie od tego Sąd Okręgowy uznał, że pozwany miałby podstawy od odmowy zapłaty odszkodowania z tytułu kradzieży pojazdu także w oparciu o treść umowy zawartej między stronami. Z uwagi na zadeklarowaną przez powoda wartość samochodu, przekraczającą 60.000 zł, zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia wymagane były co najmniej dwa zabezpieczenia przed kradzieżą (§ 9 pkt 2 o.w.u.). W tej sprawie był fabryczny immobiliser i alarm. W dniu zawarcia umowy powód nie dysponował wymaganym drugim kompletem oryginalnych kluczyków oraz dodatkowym zabezpieczeniem przed kradzieżą, co stanowiło jeden z wymogów zawarcia umowy. Drugi komplet kluczy powód odebrał osobiście w dniu 19 stycznia 2010 r., a dodatkowy system alarmowy został zainstalowany dopiero w dniu podpisania umowy. Także z tych przyczyn pozwany był więc uprawniony do uchylenia się od swojej odpowiedzialności wobec powoda.

W konsekwencji Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo na podstawie art. 805 k.c. oraz art. 84 § 1 i 2 k.c., uznając, że powód nie zdołał dowieść zasadności swojego żądania. O kosztach procesu Sąd ten orzekł na mocy art. 98 § 1 i art. 108 § 1 k.p.c.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez powoda w oparciu o zarzuty naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

1) art. 233 § 1 k.p.c. wskutek sprzeczności dokonanych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego co do bliżej wskazanych okoliczności, tj. że, pozwany miał skuteczne podstawy do odstąpienia od zawartej ze skarżącym umowy ubezpieczenia; skradziony pojazd w dniu kradzieży nie posiadał co najmniej dwóch zabezpieczeń przed kradzieżą; powód w okresie od dnia 20 grudnia 2009 r. do dnia 4 stycznia 2010 r. powinien przejechać ubezpieczonym pojazdem więcej niż 96 km, a ponadto przez oparcie rozstrzygnięcia na stwierdzeniach biegłego zawartych w opinii, które nie były objęte zakresem zleconej mu tezy dowodowej, w szczególności poddawania w wątpliwość, czy samochód zgłoszony jako skradziony był tożsamy z pojazdem nabytym przez powoda, pomimo że pozwany nie udowodnił, że nabyty przez powoda samochód nie stanowił jego własności,

2) przez uznanie za niewiarygodne zeznań świadków A. W. (1) i R. B. (1),

3) przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. oraz oparcie orzeczenia na faktach nieudowodnionych zgodnie z art. 6 k.c., skutkujące przyjęciem, że powód nie mógł nabyć w dniu 19 października 2009 r. samochodu, który w lipcu 2009 r. uczestniczył na terenie N.(1) w kolizji, a zarejestrowany w dniu 19 października 2009 r. samochód nie był tożsamy z przedłożoną dokumentacją,

4) naruszenie obowiązku wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 66.700 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 lutego 2010 r. i kosztami procesu za obie instancje według norm przepisanych,

ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Przed merytoryczną oceną apelacji wskazać należy, że powód wskazał wprawdzie, iż zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości, ale zarówno przy oznaczeniu wartości przedmiotu zaskarżenia, jak i w pierwszym wniosku apelacyjnym podał kwotę 66.700 zł, która odpowiada wartości pojazdu o podanych w sprawie właściwościach ustalonej w opinii biegłego do spraw techniki motoryzacyjnej J. P.. Pozwala to uznać, że w rzeczywistości zaskarżył on w/w wyrok jedynie częściowo w powyższym zakresie, tj. co do oddalenia powództwa do kwoty 66.700 zł.

Przyjmując powyższe stanowisko, Sąd Apelacyjny oparł się zgodnie z art. 382 k.p.c. na materiale dowodowym zebrany w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, ponieważ skarżący nie zarzucił nieuzasadnionego oddalenia lub pominięcia przez ten Sąd złożonych przez niego wniosków dowodowych ani nie powołał się w apelacji na nowe fakty lub dowody. Ponadto Sąd Apelacyjny aprobował istotne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy i przyjął je za własne, uznając, że odpowiadają one treści zebranego w sprawie materiału dowodowego, którego ocena nie budzi zastrzeżeń i także jest podzielana przez Sąd odwoławczy. Powód kwestionuje w apelacji przede wszystkim właśnie dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, podnosząc przedstawione wyżej zarzuty naruszenia prawa procesowego, a dopiero w dalszej kolejności wywodzi z tego wniosek, że pozwany nie miał podstaw ani do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli o zawarciu umowy ubezpieczenia przedmiotowego samochodu, ani do odmowy zapłaty dochodzonego odszkodowania. Zgłoszone w apelacji zarzuty okazały się bezpodstawne, w związku z czym nie uzasadniały one skutecznego zakwestionowania prawidłowości ustaleń faktycznych lub wniosków prawnych przyjętych przez Sąd Okręgowy przy wydawaniu zaskarżonego wyroku.

Chybiony jest zarzut oparcia się przez Sąd pierwszej instancji na opinii biegłego sądowego z zakresu techniki motoryzacyjnej w części dotyczącej wątpliwości co do tożsamości wycenianego samochodu, stanowiącego przedmiot umowy ubezpieczenia z dnia 4 stycznia 2010 r. z samochodem marki M. (...) o numerze nadwozia (...), który na terenie N.(1) uległ w lipcu 2009 r. całkowitemu uszkodzeniu i z tego powodu został tam wyrejestrowany. Powód bezzasadnie eksponuje rzekome wyjście przez biegłego poza zakres zleconej mu opinii. Taki zarzut nie uwzględnia przyczyn przedstawienia przez biegłego swoich wątpliwości co do tożsamości wycenianego samochodu z samochodem, który powód – według jego twierdzeń – nabył w N. w stanie uszkodzonym. Zagadnienia te ściśle i bezpośrednio wiązały się z dokonywaną przez biegłego wyceną samochodu skradzionego powodowi. Biegły słusznie stwierdził, że przy dokonywaniu wyceny tego pojazdu nie mógł przemilczeć nasuwających się bardzo poważnych wątpliwości co do tożsamości samochodu stanowiącego przedmiot opinii. Wprost przeciwnie zatem, właśnie pominięcie takich okoliczności i wątpliwości skutkowałoby uznaniem opinii biegłego za nierzetelną i niewiarygodną. Nie chodziło przecież o dokonanie wyceny jakiegoś abstrakcyjnego samochodu o cechach odpowiadających samochodowi skradzionemu powodowi, lecz o wycenę konkretnego samochodu o numerze nadwozia (...). W ramach dokonywania tej oceny mieściło się również uwzględnienie wszelkich okoliczności, wynikających z przedstawionych biegłemu z aktami sprawy dokumentów i fotografii, dotyczących uszkodzenia samochodu o podanym wyżej numerze podwozia na terenie Niemiec w lipcu 2009 r. Podkreślić można, że posiadane przez biegłego wiadomości specjalne i jego doświadczenie życiowe miały istotne znaczenie dla dokonania przez Sąd pierwszej instancji oceny wiarygodności twierdzeń powoda i przedstawionych przez niego dowodów co do pochodzenia i stanu technicznego samochodu objętego umową ubezpieczenia zawartą przez strony.

Odmiennego wniosku nie może uzasadniać okoliczność, że Sąd pierwszej instancji nie skorzystał z możliwości formalnego rozszerzenia tezy dowodowej zleconej biegłemu. Nawet gdyby dopatrywać się w tym uchybienia procesowego ze strony tego Sądu, nie można uznać, że miało ono istotny wpływ na wynik sprawy, skoro okoliczności dotyczące uszkodzenia samochodu o w/w numerze nadwozia i jego dalszych losów wynikały przede wszystkim z

innych dowodów, a mianowicie dokumentacji fotograficznej, wywiadu sporządzonego przez firmę (...) in (...) oraz zeznań świadka A. K. – U.. Opinia biegłego przyczyniła się więc w gruncie rzeczy jedynie do właściwej interpretacji przez Sąd pierwszej instancji całości zebranego w sprawie materiału dowodowego, a nie była samodzielny i wyłącznym źródłem wiadomości o pochodzeniu i stanie technicznym pojazdu.

Zarzut wadliwej oceny wiarygodności zeznań świadków A. W. i R. B. nie ma istotnego znaczenia. Sąd pierwszej instancji nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów przez to, że wziął pod uwagę związki osobiste i gospodarcze między tymi świadkami a powodem. Wbrew skarżącemu, mogły one bowiem mieć wpływ na treść ich zeznań. Ponadto treść zeznań tych świadków nie miałyby decydującego znaczenia dla dokonania korzystnych dla powoda ustaleń faktycznych. Potwierdzili oni wprawdzie stanowisko powoda, według którego przedmiotowy samochód został przez niego nabyty od R. B., który sprowadził go dla niego z N.(1) w stanie uszkodzonym, ale nie jest to wystarczające do uznania, że Sąd pierwszej instancji bezpodstawnie zakwestionował tożsamość sprowadzonego samochodu z pojazdem, który uległ w N. w lipcu 2009 r. tzw. szkodzie całkowitej, tj. takim uszkodzeniu, które czyniły jego naprawę ekonomicznie nieopłacalną i nieuzasadnioną. Oczywiście jest, że ci świadkowie potwierdzali stanowisko powoda, skoro świadek R. B. bezpośrednio brał udział w nabyciu i sprowadzeniu samochodu z N.(1) do Polski, a świadek A. W., jako żona powoda, bezspornie była także zainteresowana korzystnym dla niego rozstrzygnięciem. Decydujące znaczenie w sprawie miały więc dowody z dokumentów, które w sposób obiektywny przedstawiły pochodzenie samochodu M. (...) o numerze nadwozia (...) i jego stan techniczny po wypadku z lipca 2009 r.

Wiąże się z tym bezpodstawność zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów przez nieuwzględnienie okoliczności, że powód – pomimo całkowitej szkody w pojeździe o w/w numerze nadwozia w wyniku wypadku z lipca 2009 r. – mógł następnie dokonać nabycia tego pojazdu w dniu 19 października 2009 r. w – opisanym przez niego oraz świadków A. W. i R. B. – jedynie lekko uszkodzonym stanie, w związku z czym samochód ten mógł zostać zarejestrowany już w dwa dni po sprowadzeniu go do Polski, chociaż następnie naprawiał go jeszcze przez kolejne dwa miesiące przed zawarciem z pozwanym umowy jego ubezpieczenia. Powód uzasadniał takie stanowisko twierdzeniem, że samochód ten po wypadku z lipca 2009 r. mógł zostać naprawiony jeszcze na terenie N.(1) i potem uległ uszkodzeniu po raz drugi, ale już w znacznie mniejszym stopniu, w którym został nabyty w październiku 2009 r.

Takie twierdzenie jest nie tylko gołosłowne, ale przede wszystkim całkowicie nielogiczne i nieprzekonujące. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie wynikają jakiegokolwiek okoliczności, mogące wskazywać choćby na prawdopodobieństwo wystąpienia wskazanej przez powoda sytuacji, nie mówiąc tym bardziej o jej udowodnieniu. Są to więc w istocie jedynie dowolne przypuszczenia i domysły powoda, niepoparte konkretnymi okolicznościami. Uwzględniając zaś zakres uszkodzeń przedmiotowego pojazdu i wysokość kosztów jego naprawy, które znacznie przekraczały wartość tego pojazdu, stwierdzić należy, że w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego niemożliwe, wręcz wykluczone, jest, aby w warunkach niemieckich rzeczywiście doszło do powypadkowej naprawy tak znacznie uszkodzonego pojazdu. Ze wskazanego wcześniej wywiadu, przygotowanego na zlecenie pozwanego, wynika wprost przeciwny wniosek, że samochód marki M. (...) o numerze nadwozia (...) został po wypadku z lipca 2009 r. wyrejestrowany, a jego wrak został sprzedany do autokomisu i po kilku transakcjach między autokomisami na terenie N.(1) jego dalszy los jest w istocie całkowicie nieznany.

Wniosek taki nie wynika jednak tylko z niedorzeczności tezy o możliwości dokonania powypadkowej naprawy tego pojazdu w N.. Skoro bowiem powód ogólnikowo i hipotetycznie powołuje się na taką możliwość, to zauważyć trzeba, że przeciwko niej przemawiają zdecydowanie dwie okoliczności o obiektywnym charakterze. Po pierwsze, jak trafnie wskazał także Sąd Okręgowy, w takim wypadku naprawiony samochód o w/w numerze nadwozia zostałby ponownie zarejestrowany na terenie N.(1). Tymczasem niewątpliwie do tego nie doszło, ponieważ pojazd ten nie został powodowi sprzedany pod nowym numerem rejestracyjnym (poprzednie tablice zostały skradzione przed jego wyrejestrowaniem), a ponadto w Polsce został zarejestrowany z uwzględnieniem jedynie pierwszej rejestracji dokonanej w Niemczech w dniu 15 kwietnia 2009 r. Po drugie, gdyby nawet założyć, że rzeczywiście doszło do takiej naprawy pojazdu w Niemczech i do jego ponownego uszkodzenia w innym wypadku, mającym miejsce po tej naprawie a przed sprzedażą w październiku 2009 r., to w takiej sytuacji nie znajdowałoby logicznego wyjaśnienia, dlaczego nie uległ zmianie przebieg tego samochodu. Pojazd ten – po ewentualnej naprawie, a przed kolejnym wypadkiem

– musiałby przecież podlegać normalnej eksploatacji, połączonej w sposób oczywisty ze zmianą stanu licznika. Nie można bowiem posuwać się w hipotezach tak daleko, aby przyjmować, że po dokonanej naprawie niemal natychmiast uległ on kolejnemu uszkodzeniu, ale o znacznie mniejszym zakresie.

Oznacza to, że eksponowane w apelacji alternatywne wyjaśnienie wątpliwości co do zgodności ubezpieczonego pojazdu z nabytym przez powoda samochodem o numerze nadwozia (...), jest kompletnie niedorzeczne i gołosłowne. Powoduje to, że odpada podstawowa linia polemiki skarżącego ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, związana z negowaniem braku tożsamości między pojazdem uszkodzonym w lipcu 2009 r. a pojazdem nabytym przez powoda w październiku 2009 r.

Prowadzi to jednocześnie do bezzasadności zarzutu błędnej oceny możliwości przejechania przez powoda nabytym w N. samochodem jedynie 96 km do chwili zawarcia umowy ubezpieczenia. Skarżący wprawdzie trafnie podniósł, że Sąd pierwszej instancji błędnie przyjął, że podróż powoda tym samochodem z K. do P. i z powrotem miała miejsce przed zawarciem umowy ubezpieczenia. Z akt sprawy wynika bowiem, że powód zamówił dodatkowy komplet kluczyków w autoryzowanym serwisie firmy (...) jeszcze przed zawarciem przedmiotowej umowy ubezpieczenia (w dniach 3 grudnia 2009 r. i 28 grudnia 2009 r.), ale wyjazd po ich odbiór nastąpił dopiero w dniu 19 stycznia 2010 r.

Nie ma natomiast znaczenia, czy prawdziwe są twierdzenia powoda, że tym pojazdem przed zawarciem umowy ubezpieczenia poruszała się jedynie jego żona na niewielkiej trasie między miejscem zamieszkania a miejscem pracy, w związku z czym możliwe było przejechanie tylko 96 km. Teza taka nie wytrzymuje krytyki z jednoczesnym zestawieniem z omówionym wyżej twierdzeniem powoda, że pojazd ten został naprawiony w N., ale potem uległ kolejnemu uszkodzeniu. Nie jest możliwa jednoczesna prawdziwość obu twierdzeń powoda. Także w kontekście niewielkiej różnicy przebiegu, wynoszącej tylko 96 km, w żadnym wypadku nie ma podstaw do przyjęcia w sprawie, że wiarygodne jest, iż pojazd przedstawiony pozwanemu do ubezpieczenia, który został następnie skradziony w dniu 20 stycznia 2009 r., jest tożsamy z samochodem o numerze nadwozia (...), który został bardzo poważnie uszkodzony w Niemczech w lipcu 2009 r., wskutek czego został w tamtym kraju wyrejestrowany.

Uwzględniając powyższe okoliczności i argumenty, stwierdzić należy, że niezasadne są zarzuty powoda dotyczące błędnego uznania przez Sąd Okręgowy, że pozwany miał podstawy do odstąpienia od umowy ubezpieczenia zawartej z nim w dniu 10 stycznia 2010 r. Istotnym elementem umowy ubezpieczenia auto – casco jest jej przedmiot, czyli pojazd objęty taką umową. Jego oznaczenie i właściwości mają zatem istotny znaczenie dla określenia przedmiotu zobowiązania ubezpieczyciela. Błędne przekonanie o tożsamości ubezpieczanego pojazdu, związane z jego pochodzeniem i wartością, niewątpliwie miało wpływ na treść oświadczenia woli ubezpieczyciela złożonego w przedmiotowej umowie ubezpieczenia. Uzasadnione jest stwierdzenie, że gdyby pozwany znał prawdziwy stan samochodu przedstawionego przez powoda do ubezpieczenia, nie zawarłby z nim umowy jego ubezpieczenia auto – casco.

W świetle art. 84 § 1 zd. 2 k.c. nie ma znaczenia, czy w chwili zawierania umowy ubezpieczenia powód znał rzeczywisty stan ubezpieczanego pojazdu i czy ponosi winę za wywołanie błędu u pozwanego. Wystarczające jest, że błąd ten został przez niego wywołany, skoro to on przedstawił swojemu kontrahentowi pojazd, który obiektywnie nie posiadał deklarowanych przez niego, jako ubezpieczającego, właściwości.

Wiąże się z tym kwestia bezpodstawnego przerwania na pozwanego obowiązku niemal wszechstronnego i jednoznacznego ustalenia prawdziwych właściwości pojazdu przedstawionego mu do ubezpieczenia. Pozwany trafnie podniósł, że może działać w zaufaniu do swojego kontrahenta i nie spoczywa na nim obowiązek sprawdzenia prawdziwości podanych przez klienta informacji o przedmiocie ubezpieczenia. W przeciwnym razie w podobnych sytuacjach jak w niniejszej sprawie ubezpieczyciel bez skorzystania z pomocy profesjonalnego rzeczoznawcy praktycznie w ogóle nie powinien zawierać umowy ubezpieczenia. Nie można także wymagać, aby agenci ubezpieczeniowi posiadali taką wiedzę i umiejętności, które pozwoliłyby im przy zawieraniu umowy ubezpieczenia jednoznacznie zweryfikować wszystkie podawane przez klienta informacje. Niewątpliwie nie jest wystarczające dokonanie oględzin pojazdu i wykonanie jego fotografii w chwili zawierania umowy ubezpieczenia, ponieważ nie

można twierdzić, że powinno to być zapewnić odpowiednie sprawdzenie stanu pojazdu, lecz może służyć jedynie do opisanego i utrwalenia tego stanu. Jest to szczególnie widoczne na tle niniejszej sprawy, w której ustalenie prawdziwego stanu pojazdu i jego pochodzenia wymagało uzyskania informacji od firm niemieckich, a także wiadomości specjalnych posiadanych przez biegłego sądowego.

Powód bezpodstawnie próbuje więc przerzucić na pozwanego zarówno ryzyko związane z podaniem w umowie ubezpieczenia obiektywnie nieprawdziwych informacji o ubezpieczanym samochodzie, jak i odpowiedzialność za niewykrucie ustalonych w sprawie okoliczności już w chwili zawierania tej umowy.

Chybiony jest zarzut apelacyjny, że pozwany powinien udowodnić, iż ubezpieczony samochód nie stanowił własności powoda. Ustalenie takiej okoliczności nie było niezbędne do skorzystania przez pozwanego z uprawnienia do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli o zawarciu z powodem umowy ubezpieczenia. To powód powinien bowiem wykazać nie tylko, że był właścicielem ubezpieczonego pojazdu, ale przede wszystkim, że jego pochodzenie i właściwości były zgodne z informacjami podanymi przez niego ubezpieczycielowi przy zawieraniu umowy.

Powód błędnie twierdzi w uzasadnieniu apelacji, że pozwany powinien odpowiadać za szkodę wynikającą z kradzieży ubezpieczonego pojazdu nawet wtedy, jeżeli ten pojazd nie stanowił własności ubezpieczającego. Powód pomija podaną przez siebie okoliczność, że ubezpieczyciel odpowiada nie za samą kradzież pojazdu, lecz za szkodę wynikającą z jego kradzieży. Istotne jest zatem, aby skradziony samochód stanowił własność ubezpieczającego, ponieważ tylko w takim wypadku można mówić o poniesieniu przez niego szkody wskutek utraty takiego składnika majątkowego. W razie kradzieży ubezpieczonego pojazdu, który nie stanowił własności ubezpieczającego, może on co najwyżej dochodzić roszczeń wobec osób, które doprowadziły do tego, że nie nabył on własności pojazdu, objętego umową ubezpieczenia. W przeciwnym razie wypłata odszkodowania byłaby oderwana od powstania szkody majątkowej po stronie ubezpieczającego, lecz wynikałaby z samego faktu zawarcia umowy ubezpieczenia (oznaczałoby to, że „skoro pozwany zawarł umowę ubezpieczenia auto – casco, to w razie kradzieży pojazdu powinien zapłacić odszkodowanie bez względu na to, czy pojazd rzeczywiście stanowił własność ubezpieczającego”).

Wbrew skarżącemu, Sąd pierwszej instancji prawidłowo stwierdził więc, że pozwany skutecznie uchylił się od odpowiedzialności wobec powoda przez złożenie oświadczenia woli o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia złożonego w umowie ubezpieczenia z dnia 4 stycznia 2010 r. Już tylko z tych przyczyn apelacja nie mogła okazać się skuteczna.

Niemniej bezpodstawne są także zarzuty apelacyjne dotyczące oceny przez Sąd Okręgowy spełnienia przez powoda wymagań określonych w ogólnych warunkach umowy ubezpieczenia. Okoliczności te miały wprawdzie jedynie dodatkowe znaczenie, ale zostały prawidłowo ustalone i ocenione. W związku z tym podzielić można stanowisko i argumentację przedstawioną przez w/w Sąd. Powód w apelacji eksponuje kwestię istnienia wymaganych zabezpieczeń antykradzieżowych pojazdu oraz posiadania dwóch kompletów kluczyków. Odnośnie do zabezpieczeń antykradzieżowych można powodowi przyznać rację, że z § 3 pkt 17 o.w.u. wynika, że wymagane było tylko, aby fakt montażu w ubezpieczonym samochodzie systemu alarmowego DOG 30 i jego sprawność były potwierdzone zaświadczeniem zakładu, który dokonał jego zamontowania i który w ramach swojej działalności zajmuje się montażem i serwisowaniem tego rodzaju systemów alarmowych. Nie ma więc podstaw do akceptacji dalej idących wymagań pozwanego co do uprawnień i charakteru podmiotu, który w konkretnym wypadku dokonał montażu systemu alarmowego w samochodzie powoda.

Powód niezasadnie kwestionuje natomiast ocenę prawdziwości podanej przez niego informacji o posiadaniu dwóch kompletów kluczyków. W § 29 pkt 10 o.w.u. jest mowa o tym, że we wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia należy podać informację o liczbie kluczy do pojazdu (fabrycznych urządzeń służących do otwarcia pojazdu). Sens tego sformułowania należy interpretować całościowo. Nieuprawnione jest oddzielne odnoszenie tego postanowienia do liczby kluczyków oraz do liczby fabrycznych urządzeń służących do otwarcia pojazdu. Umieszczenie tego drugiego zwrotu w nawiasie należy uznać za sposób wyjaśnienia lub uściślenia pojęcia „klucz do pojazdu”. Zauważyć można, że współczesne pojazdy mogą niekiedy być otwierane lub uruchamiane za pomocą innych urządzeń niż tradycyjne

kluczyki. Umieszczone w nawiasie sformułowanie ma na celu stwierdzenie, że chodzi nie tylko o tradycyjne kluczyki, ale także wszelkie inne urządzenia służące do otwarcia pojazdu.

W tym kontekście zauważyć należy, że w chwili zawierania umowy powód wbrew treści wniosku ubezpieczeniowego (k. 8) nie posiadał jeszcze deklarowanych dwóch kompletów kluczyków, ponieważ drugi komplet kluczyków odebrał dopiero w dniu 19 stycznia 2010 r. W powiązaniu z faktem kradzieży jego pojazdu niemal natychmiast po rozpoczęciu jego eksploatacji i tylko w jeden dzień po odebraniu drugiego kompletu kluczyków można aprobować stanowisko pozwanego, że te okoliczności miały wpływ na ocenę ryzyka ubezpieczeniowego i uprawniały go do odmowy wypłaty odszkodowania. Nie ulega wątpliwości, że drugi komplet oryginalnych kluczyków nie został powodowi wydany przy nabyciu pojazdu i ich los jest nieznan, zwłaszcza że pojazd o numerze nadwozia (...) w lipcu 2009 r. został skradziony i rozbity na terenie N.(1). Okoliczność ta, obok dorabiania drugiego kompletu kluczyków, mogła mieć wpływ na ryzyko wystąpienia wypadku ubezpieczeniowego, objętego umową stron z dnia 4 stycznia 2010 r.

W konsekwencji nie było uzasadnionych podstaw do zakwestionowania ustalonych przez Sąd pierwszej instancji okoliczności faktycznych i do przyjęcia ustaleń faktycznych zgodnych z twierdzeniami powoda. Nie było również podstaw do dokonania odmiennej oceny prawnej powyższych ustaleń. Wobec tego apelacja podlegała oddaleniu jako nieuzasadniona.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na mocy art. 108 w zw. z art. 109, art. 98 § 1 i 3 oraz art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sporu w tej instancji. Ponadto na mocy art. 350 § 1 i 3 k.p.c. dokonano sprostowania niedokładności pisarskich w sentencji zaskarżonego wyroku.